

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

30. posiedzenie 5. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. Września 1888.

Treść: Urlopy pp. Sanguszki, Starowiejskiego i Dzieduszyckiego Tadeusza. — Spis petycyj. — Przyjęcie wniosku p. Antoniewicza co do petycji mieszkańców Stryja, względem komisarza rządowego. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku posła Romańczuka, ażeby Marszałek krajowy przy zagajeniu i zamknięciu sesji sejmowych używał także języka ruskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego, o przedłożeniu Wydziału krajowego z czynności dotyczących się krajowej średniej szkoły lasowej. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Towarzystwa rolniczego krakowskiego, o założeniu szkoły gospodni wiejskich. Rozprawa nad tem. Głosy i wnioski pp. Antoniewicza, Kozłowskiego i sprawozdawcy Popiela. Uchwalenie wniosku komisji z poprawką p. Kozłowskiego. — Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Rady gminnej w Horodence, prostującej zarzuty członków gminy Horodenki przeciw zarządowi gminnemu. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Izby inżynierskiej rządownie upoważnionych techników cywilnych, o polecenie władzom autonomicznym używania tychże w czynnościach technicznych. Głosy pp. Uderskiego i sprawozdawcy Langego. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie z petycji gminy Sulatycze, o subwencyę w kwocie 1.000 zł. w. a. na cel odwrócenie rzeki Świcy, która obecnie wsi zagraża. i uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Zagórze, w powiecie lwowskim, o zniesienie jej udziału w kosztach utrzymania miejscowej szkoły ludowej. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków komisji petycyjnej: z petycji Rady powiatowej w Jaśle o skłonienie c. k. Rządu do załatwienia sprawy przepustów i ramp przy kolei transwersalnej na gruntach osób prywatnych i drogach publicznych: z petycji Jakóba Mühlhauera, dzierżawcy dochodów mytniczych w Jarosławiu, o stosowne wynagrodzenie szkód poniesionych, a mianowicie o wynagrodzenie szkody za rok 1887, a według uznania i za rok 1888; z petycji gminy Rabki, powiatu myślenickiego, o zwrot zapłaconych kosztów leczenia Józefa Stanowskiego w kwocie 35 zł. 77 ct. w. a.; i z petycji ks. Teofila Podlaszeckiego, o zapomogę. — Urlopy pp. Tyszkiewicza i Weissmana. — Porządek dzienny 81. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 30 przed południem.

Przewodniczący: JE. hr. Jan Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Wład. ksiązę Sapieha i ks. Siczynski.

Obecnym posłów: 95.

JE. hr. Marszałek. Izba jest w komplecie, przeto otwieram posiedzenie.

Protokoły z 28. i 29. posiedzenia uważam za przyjęte, gdyż nie weszły przeciw nim żadne zarzuty.

Udzieliłem urlopu czterodniowego p. księciu Sanguszcze, zaś ośmiodniowego urlopu pp. Starowiejskiemu i hr. Tadeuszowi Dzieduszyckiemu

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycji

wniesionych po dzień 13. Września 1888.

1257. Członek. gm. m. Stryja, przez p. Antoniewicza, w sprawie zarządu komisarza rząd. starosty Michla — do komisji gminnej.
1258. Zwierzchność gm. Łukawca, przez p. Adama Jędrzejowicza, w sprawie wybudowania i utrzymywania szkoły oraz uchylenia projektowanych w tym przedmiocie uchwał — do komisji szkolnej.
1259. Gmina Niedary, przez p. Ochrymowicza, o przekształcenie szkoły filialnej na etatową — do komisji szkolnej.
1260. Gmina Klusów, przez p. Ochrymowicza, o niżenie prestacyi na dotację dla nauczyciela z 200 na 100 zł. rocznie — do komisji szkolnej.
1261. Rada szkolna miejsc. w Woli mieleckiej, przez p. Ochrymowicza, o wyjednanie gruntu z dóbr im. Ossolińskich dla tamt. szkoły — do komisji petycyjnej.
1262. Zarząd straży pożarnej w Jaśle, przez p. Ochrymowicza, w sprawie opodatkowania Towarz. ubez. na rzecz straży ogniowej — do komisji asekuracyjnej.
1263. Towarz. gimnast. „Sokół“ we Lwowie, przez p. Romanowicza, w sprawie wniosku p. Merunowicza co do zaprowadzenia w szkołach musztry wojskowej — do komisji szkolnej.
1264. Jan Nowożeniuk, emeryt. kontrolor kasy miejskiej w Śniatynie, przez p. Antoniewicza, z zażaleniem przeciw reskr. Wydz. kraj. nieuwzględniającego spóźnionego rekursu — do komisji gminnej.
1265. Stefan Potoczny, przez p. Tyszkowskiego, o załatwienie zażalenia przeciw Dyrekcyi zakładu włośc. w sprawie gruntu w Starzawie położonego — do komisji petycyjnej.
1266. Piotr Koczyndyk, emeryt. nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o wymiar dodatku do emerytury — do komisji budżetowej.
1267. Wawrzyniec Kabarowski, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
1268. Jan Ulwański, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1269. Ks. Juwenali Skalecki, b. nauczyciel zakonu św. Bazylego, przez p. Ochrymowicza, w sprawie spensjonowania — do komisji petycyjnej.
1270. Sydonia Wawrzecka, nauczycielka, przez p. Ochrymowicza, o nadanie stałej posady — do komisji szkolnej.
1271. Serafina Surdyjowska, b. nauczycielka robot kobiecych w Niepołomicach, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
1272. Stan. Kotwicz Kalicki, przez p. Smolkę, o pożyczkę na utworzenie fabryki artykułów odradzających skórę — do komisji budżetowej.
1273. Wojc. Lepianka, przez ks. arcyb. Isakowicza, o subwencję dla syna Kazimierza na kształcenie się w grze na skrzypcach — do komisji budżetowej.
1274. Gmina Kocurów, przez p. Henzla, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
1275. Franciszka Winiarska, wdowa po oficjale, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisji budżetowej.

1276. Julia Lang, wdowa po ekspedytorze poczt., przez p. Goldmana, o dar z łaski — do komisji budżetowej.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos w sprawie petycyi członków gromady miasta Stryja.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Poneże pora teperisznoj sesji sojmowej jest spiznena, dlatocho i petycyi ne budut załahodżene — i ja pozwolu sobi szczo do odnoj petycyi a immenno członków gromady miasta Stryja na moji ruki wnesenoj, pistawyty proszenie, aby tuju petycyu widstupyty Wydiłowy krajowemu z tym pereporuczeniem, szczo aby rezultat i ślidstwo peredložyw na ślidujuszczoj sesji sojmowej.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz prosi aby petycye członków gminy miasta Stryja zamiast do komisji gminnej, odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, by tenże na następnej sesji sejmowej zdał z niej sprawę. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie wniosku posła Romańczuka, ażeby Marszałek krajowy przy zagajeniu i zamknięciu sesji sejmowych używał także języka ruskiego. (Aleg. 205), P. Romańczuk ma głos.

Wysokij Sojme!

Koły szcze pered 5 rokamy zwernuwjem perszyj raz uwahu na pomynienie ruskoho jazyka pry otwyraniu Sojmu, ne prypuskawjem, szczo szcze po tak dowhim czasi treba meni bude aż z wneseniem wystupaty w tij sprawie. Tohdy wyskazywały się tuż życzywi słowa dla nacjonalnych domahań ruskych pošty — słowa, prawda bez diła, ale zdajuczsi się i zapowidaty odwitni diła, a pokijnyj marszałok Zyblikiewicz, pered kotrym ja najpersze w prywatnij rozmowi poruczysz sprawu, zrobyw meni nadiju, szczo uwzhladnyt' wyskazane mnoju bażanie. Odnak na žal, takie usposoblenie ne dowho trewało; dokazom toho choćby postupowanie z mojim

wnesieniem o wykładowim jazyci. Tak i ruskoi promowy pry najblyższym otworeniu Sojmu taky ne buło, i tohdy ja upimnuw się o niu wże publiczno; a szczo se buło bezuspisno, to ja powtarjaj swoje domahanie takoz w dwóch pošlidujucznych rokach.

Zrazu ja na moji zamity ne distawaw nijakoi widpowidy; aż za pošlidnym razem oderżawjem wid JE. p. Marszałka i wid odnocho z pošliw pojaśnienie, szczo regulamin sojmowyj wyraźno suprotywłaje się spownieniu mocho żelania. Ja zaraz tohdy wyskazaw swij widminnyj pohlad, a teper postaraju się prawdu mocho pohladu dokazaty.

W dodatku do naszoho regulaminu sojmowoho, uchwałenoho 27. Ćwitnia 1866, skazano tilko: „Marszałok urjaduje w jazyci polskim“. Odnakoż, moi Panowe, ne wsio, szczo Marszałok chotiajby z marszałskoho krisła howoryt', jeść wże i urjadowaniem w włastywym zmyśli. Włastywe urjadowanie Marszałka krajowoho jeść to wykonuwanie tych czynnostij, kotri widnosiat się tisno do wedenja spraw sojmowych, kotri sut' zadla toho konieczni i majut' w Sojmi obowiazujuczny syłu. Takim jeść wprawdi meży inšnymi i otwyranie sesji sojmowej, ale lysze o stilko, o skilko Marszałok ohołosuje skłykanie Sojmu postanowuju cisarskoju i zajawłaje otworenie jeho. Tiji z promowy, kotri szcze przytim dodatkowo Marszałki krajewi zwyczajno majut', ne sut' wże urjadowymi czynnostiami w tišnijšim zmyśli słowa. Ani ne sut' ony konieczni i mohłyby nawit' zowsim widpasty, ani ne majut' toji obowiazujucznoji syły, kotru maje kożda czynniśt' urjadowa. Ony mistiat' w sobi pereważno i zwyczajno programy Marszałkiw krajewych, programy, kotri sut' tilko osobystymi pohladami Marszałkiw, a pošliw ne obowiazujut' i jak doświd pokazaw, ne vse sut' nawit' zhidni z pohladami bilšosty pošliw. Otże taka promowa może maty szczo najbilšez charakter piw-urjadowyj i dlatocho, choćby i w połowyni wyskazana buła po rusky, ne suprotywłaby się regulaminowy sojmowemu.

Mihbym szcze i dalsze pijty i wykazywały, szczo nawit' dodanie kilkocho ruskych sliw do czysto uriadowoji czasty promowy Marszałka krajowoho pry otworeniu Sojmu ne suprotywłaby się regulaminowy sojmowemu. Ale muszu

se nyny uważaty za złyszne, bo ja zastosowaw sia do protywnoho, chotia i ne opravdanoho pohladu, i za dla uwzhladnienia wsiakych skrupułów i nsunenia wsiakoji nepewnosti stawljaju wnesenie na zminu regulaminu sojmowoho.

Motywowanie moho wnesenia bude korotkie i proste. Ne bijte sia, moi Panowe, jak se bacz u hdekotrych, szczo ja pidnesu tut zaraz rusku sprawnu, — ja o rusku sprawnu spokijnyj, ne pidnesemo my jeji tutka, to pidnesut' jeji w swoim czasi inszi faktory, sylnijszi wid nas i na szcze waźnijszym miscy — ja tilko mymohodom ne možu ne wyskazaty żalu, szczo pidnesenie ruskoji sprawnu dla was, Panowe jest' tak nemyie. Ale ja zwyk łysze konkretni wnesenia stawyty i koźdu pidnesenu mnoju sprawnu po możnocy w tisnych jeji hrancyiach traktowaty. Teper że tim mensze maju potrebu wysuwaty aż cilu rnsku sprawnu, szczo wnesenie moje zanadto dribne na to i ne chocz u ani używaty wełykych słiw do małych riczej, ani — jak to kazut' — z harmaty na worobci strilaty. Prawda, pry uchwaluwaniu toho dodatku do regulaminu, do kotroho ja teper poprawku stawlu, 22 lit tomu nazad, pidnoszena buła i ruska sprawnu; ale tohdy o szczoś bilszoho chodyło: tohdy ruski posły domahały sia ciłkowytoho riwnopostawienia ruskoho jazyka w Sojmi, a imenno szczo by uriadowanie w Sojmi widbuwało sia zariwno w ruskim jak i w polskim jazyki i szczo by w ustawach krajewych ruskyj tekst buw zariwno autentycznyj jak polskyj. Moje wnesenie duże dałekie wid toho; czerez pryńiatie moho wnesenia polskyj jazyk ne stratył' ani na krychtu swojeji prywilegii, swoho dominujuczeho stanowyska w Sojmi. Stawlenie nynisznoho moho wnesenia bułob nawit, jak zhadawjem, ne konieczne; namirena nym cil mohła buła esiahnuty sia i w korotkij dorozy, i ja buwby zowsim zadowolenyj, kołyby sia to buło stało z menszym rozhołosom a z riwnym a može i bilszym pożytkom zahalnym.

Ja pry motywowaniu moho wnesenia w odnim kłopoty: ne szczo by jeho uprawnienie i potrebu należno dokazaty — ony tak jasni, szczo własny i ne treba nijakych dokaziw — ale szczo by w podawaniu argumentiw zachowaty należyty miru. Otže skazu korotko: Zemlia to ruska, na kotrij my sia z hromadźujemo; misto zbudowane ruskym korolom (Danyłom) na stołyciu ru-

skoji derżawy i nazwane pišla ruskoho kniazia (Lwa); kraj przyłuczenyj do Monarchii jako kraj ruskyj na pidstawy pretensyj do ruskych zemel; obowiazujucz u nas konstytucyja daje rnskomu narodowy i jazykowy zowsim riwni prawa z polskymy. Rusyniw w kraju je take same czysło, jak i Polakiw, jesły uwzhladnymo ne tilko domasznyj jazyk, ale i inszi przyznaky narodnocy; Rusyny, jako zastupnyky tohoż ruskoho narodu, zasidajut w Sojmi i zastupnykom Marszałka krajewoho jest' Rusyn. Czyż ne dosyt' pryczyn, szczo by pry takij uroczystocy, jak otworenie Sojmu, ruskyj jazyk ne buw ciłkom pomynenyj. Ne chocz u nawit' poklykowaty sia na inszi krajy koronni, n. p. Czechy.

I o szczoż chodyt' w mojim wneseniu? Odno, szczo by Marszałok krajewyj buw obowiazanyj pry otwyraniu i zamykaniu sesyi sojmowoji używaty popry polskim, takoz ruskoho jazyka. Dla was, Panowe, dla polskoho jazyka ne bude w tim, jak wże skazawjem, nijakoji szkody; dla nas se sprawnu pewnoji wahy. Jest'to własne takyj słuczaj, szczo odna storona može szczoś uzyskaty, pryczim druha niczoho ne trasyt'. Krim toho domahaju sia, szczo by Marszałkowy krajewomu, abo, rozumije sia, jeho zastupnykowy, uriadujuczomu po polski, ne buło zaboroneno w danim razi i ruskoho słowa użyty. Ot chot'by n. p. w takim słuczaju. Buwaje u nas, jak zhadawjem — bodaj do nyny jeszcze — zastupnyk Marszałka krajewoho Rusyn i sut' takoz — bodaj do nyny jeszcze — i posły Rusyny. Dla czohoż n. p. Wicemarszałok Rusyn, urjadujucz, ne može posłowy Rusynowy skazaty po ruski chotiajby: „wzywaju besidnyka do porjadku“, zamist po polski: „wzywam mowcę do porjadku“?

Ja nadiju sia, szczo moje wnesenje, tak skromne, tak widpowidajucz ne tilko historycznym i pozytywnym prawam Rusyniw, ale i faktycznym potrebom, znajde prychnlyne pryńiatie w ciłoj sij Wysokij Pałati, bez rižnyci narodnocy i stronnyetw. A osnowuju moju nadiju na dwóch pidstawach: raz, szczo pidpisały moje wnesenje ne tilko Rusyny, ale i Polaky, ne tilko z odnoho jakoho klubu, ale zo wsich klubiw i z centru i z liwycy i takoz z prawycy. Po druhe, widpowidy jaki ja poperedno distaw na moje analogiczne domahanie pry otwyraniu Sojmu, buły toho rodu, szczo w nych zowsim ne oka-

zowała się nieżyczliwist' dla moho domahania, ale radsze żal, szczo postanowy regulaminu — tak jak ich tołkowano — stojat na zawadi spowneniu moho bażania. Take bodaj wrażenie zrobiła na mene tamtohoriczna widpowid' naszoho Dostojnoho Marszałka, meni dana. A nawit' poważanyj posoł graf Golejewskij, pry wsim jeho negatywnim stanowyszczy suprotyw ruskoji sprawy, wtorik takż widpowidajuczny na moje domahanie, ani odnym słowom ne wyskazaw się protyw neho, ale motywowaw teperyszniu praktyku samym regulaminom.

Jedynyj argument, kotryj, wprawdi ne w Sojmi, ale prywatno czuwjem protyw moho wnesenia, to tej, szczo Marszałok krajewyj może ne umity po rusky. Odnakoż toj argument łedwo czy i potrebuje widpertia. Pomynaju wsiaki sylnijski kontrargumenty a skażu tilko toje: Jesly dosy Marszałky krajewi, jak raz z zapadnoji Hałyczyny pochodiaszczi, otżeż majuczci mensze sposibnosty do wywczenia ruskoho jazyka i teperisznyj nasz dostojnyj Marszałok i oden z poperednych JE. graf Wodzickij mohły wytaty Jeho Wełyczestwo Cisara w naszym kraju po pry polskich i ruskyj promowany, to ne trudno bude kotromunebud' Marszałkowy krajewomu i pry otwyraniu i zamykaniu Sojmu skazaty takż kilka sliw ruskych.

Łyszaje się meni szczo kilka sliw skazaty o formalnim traktowaniu moho wnesenia. Możnaby meni zakynuty, szczo ja postawym jeho w takij pori, koły wże za kilka dniw sesya kińczyt się, otże mało jest' czasu do jeho załahodzenia. Ale to maje swoji pryczyny. Raz, szczo ja, upomynajuczny się wid kilkoch lit konsekwentno o rusku promowu pry otwyraniu Sojmu, ne mił i seho roku po wykluczno polskij promowi JE. p. Marszałka widstupyty wid moich domahań, a suprotyw zakynenoji meni superecznosty z regulaminom ne mawjem inszoji dorohy do ponowlenia moho domahania, jak stawlenie wnesku. Ja ne robłu i ne možu robyty żadnoho zamitu p. Marszałkowy, szczo sym razem pomynuw zowsim ruske słowo: seho wymahała wid neho konsekwencya, skoro raz stanuw na stanowyszczy poniatoho w toj sposib regulaminu; ale i ja stawlaczy moje wnesenie teper, zrobiw to takż z konsekwencyi i zmuszenyj buw do toho koniecznosteu. Po druhe, chotiaj pora wże duże pizna, odnak szczo i nyini ne jest taka,

szczo by załahodzenie moho wnesenia nawit w sij sesyi ne było możliwye. Jeslyb komisya, do kotroj wnesenie moje czej bude widosłane, schotila zaraz po nynisznim zasidaniu jeho riszyty, seż pry jasnosty i dribnosty sprawy zowsim ne trudno — a ułożenie i ostateczne odobrenie dotycznoho referatu powiryłab samomu referentowy i predsidatelowy swomu, to toj referat nyini szczo miħby buty hotowyj, do zawtra wydrukowanyj, a pozawtra w sij Wysokij Pałati załahodzenyj.

Buwby szczo i inszyj sposib załahodzenia moho wnesenia: pryńiatie nahłosty jeho. Odnakoż toho ne domahawjem się i ne domahaju się: ne chocz, szczo by wyhladało, mowby Wy, moi Panowe, były zaskoczeni, a chocz, aby było oczewydno, szczo uchwałyte z pownoju rozwaħoju to, szczo uchwałyte. Dlatoho wprawdi wdziaczno pryńiawbym, jeslyby ktoś z Was Panowe, postawym wnesenie nahłosty; ale ja sam toho wnesenia ne stawlaju. Pod wzhladom formalnym otżeż wnoszu, szczo by moje wnesenie widosłaty do komisji prawnyczoji.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem p. Romańczuka zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły lasowej. (**Aleg. 206**). Sprawozdawca p. Zamoycki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoycki. (zaczyna czytać sprawozdanie z Alegatu 206).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Zamoycki. (czyta):

Komisya na razie formalnych wniosków do uchwał Wysokiemu Sejmowi nie przedstawia, ale powołując się na całą treść sprawozdania, sądzi, że fachowa ankietta przy współdziale c. k. Rządu

najdokładniej mogłaby zbadać stosunki szkoły leśnej i obmyślić środki, któreby tę instytucję postawiły na trwałych podstawach i zapewniły jej tak pożądany rozwój w przyszłości.

Dla tego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dla wszelkich spraw, tyjących się szkoły średniej krajowej we Lwowie zwołał ankietę, złożoną z osób odpowiednich przy współdziałaniu reprezentanta c. k. Rządu.

Wynik obrad tej ankiety, ma Wydział krajowy przedłożyć Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesji z dodatkiem uzasadnionych w tej mierze wniosków.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Towarzystwa rolniczego krakowskiego o założeniu szkoły gospodyń wiejskich. (**Aleg. 207**). Sprawozdawca poseł Popiel ma głos.

Sprawozdawca p. Popiel. Wysoka Izbo! Sprawozdanie w przedmiocie dopiero co wymienionym przez Pana Marszałka, zostało rozdane Szanownym Panom przy końcu ostatniej sesji, w przededniu jej odroczenia i w braku czasu pod obradę Wysokiej Izby nie przyszło, ale, że rozdaniem zostało, więc tem samem stanowi już własność tej Wysokiej Izby. Zważyć niemniej wypada, że nie jesteśmy w tem położeniu jak inne parlamenty; że dlatego, że dla nas wymierza się czas wedle ilości naszych czynności, ale nasze czynności muszą się przystrajać do czasu; dlatego w tym razie odstąpiła komisya gospodarstwa krajowego od zwyczajów parlamentarnych, zwłaszcza, że pomiędzy wygotowaniem sprawozdania, a chwilą obecną minęło 9 miesięcy. Mianowicie żądała komisya gospodarstwa krajowego we wniosku zresztą akademickim, aby Wydział krajowy w przedmiocie tym rokowania z towarzystwem gospodarskiem przeprowadził i o wynikach tego rokowania przy przedstawieniu odpowiednich wniosków zdał sprawę na sesji najbliższej, aby w przeciągu 8 dni albo nawet mniej Wydział krajowy te rokowania przeprowadził i miejsce

na szkołę gospodarską odnalazł i o wynikach nas zawiadomił, czyli żądało się że tak powiem niepodobieństwa, gdy otwarcie nowej sesji jak mówią w przyszły poniedziałek ma nastąpić. Ten wzgląd skłonił komisję gospodarstwa krajowego, do reasumpcyi swojej uchwały, a przy tej okazji poruszono także myśl, że zamiast jednego tylko towarzystwa gospodarczego, należałoby zapytać także i drugie.

Z tego wynika druga mała zmiana w ostatecznej konkluzji, czyli we wniosku komisji gospodarstwa krajowego. Zatem komisya gospodarstwa krajowego widzi się w tem dziwnem położeniu, że ma rzeczywiście jedno dawne sprawozdanie, rozdane w Styczniu, a przychodzi z nowem. Rzeczą tej Wysokiej Izby, aby rozstrzygła, którego słuchać, dawnego, czy nowego i w tej mierze odnoszę się do p. Marszałka i upraszam, aby poddał pod głosowanie, czy Wysoka Izba życzy sobie, bym odczytał sprawozdanie dawne, czy to, które wczoraj komisya gospodarstwa krajowego na osobnej sesji uchwaliła.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel jako sprawozdawca wnosi sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, jednakże życzy sobie, aby to sprawozdanie nie tak, jak było pierwotnie uchwalone, było podstawą rozpraw i uchwał Wysokiej Izby, ale do pewnego stopnia zmodyfikowane, według tego co ustnie przedstawił. Ponieważ jest to rzeczą odstępującą cokolwiek od regulaminu, przeto odnoszę się do Wysokiej Izby, jak sam sprawozdawca tego żądał i zapytuję: czy Wysoka Izba zezwoli na to, aby zmodyfikowany wniosek stał się przedmiotem obrad i uchwał Wysokiej Izby. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołós w kwestyi formalnoj.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Pozwolu sobi zwrętnuty uwahu wysokiej Pałaty, szczo musyłybyśmo postupyty sobi protyw rehulaminu i praktyci zwyczajnoj, jesłybyśmo chotyły hołosowaty nad wneseniem teper czerez pocz. sprawozdatela zmodyfikowanym, jesły sprawozdanje nam neznane, tiazko nam nad nem debatu rozpoczynaty. Wnoszu, szczooby toje sprawozdanje zostoło wydrukowane i posłom rozdane na pered, chyba tohdy możnaby sia wid toho uwilnyty, jesły zminy sut' neznaczni, bilsze stylystyczni, jak riczewy. Wnoszu, szczooby sprawozdanje zistoło wydrukowane

i posłom rozdane, chyba jesty teperiszni wnesenija komisji ne rozlyczajut sia znacznie wid dawnijszych.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Popiel. Ażeby rzecz wyjaśnić, pozwolę sobie zauważyć, że zmiana tyczy się nie tylko formy, ale i rzeczy, ale w tak małym stopniu, że się nie warto nad tem zastanawiać. Mianowicie pierwotny wniosek opiewał, żeby zasięgnąć zdania Towarzystwa rolniczego; obecny opiewa, żeby zasięgnąć zdania dwóch Towarzystw rolniczych. Jest jeszcze i druga zmiana, mianowicie było w dawniejszym wniosku, że „ono“, t. j. Towarzystwo rolnicze ma się zająć sprawą wyboru odpowiedniej do kierownictwa osoby, owóż tutaj wprowadzamy zmianę, że nie Towarzystwo rolnicze, tylko Wydział krajowy ma się zająć tą sprawą. To jest słusznem, bo nie Towarzystwo rolnicze będzie łożył na taką szkołę, tylko jest więc rzeczą słuszną, żeby Wydział krajowy rozstrzygał o wyborze osoby, a nie Towarzystwo. Leży to w interesie samej rzeczy, i sądzę, że nie ma potrzeby dłużej się nad czem rozwodzić.

JE. hr. Marszałek. Czy p. poseł Antoniewicz obstaje przy swoim wniosku?

P. Dr. Antoniewicz. Po pojasnieniach pocz. referenta, ja cofaju moje wnesenje i sohłaszaju sia z propozycyjeju p. sprawozdatela, aby wziaty pod debaty wnesenje komisji w teperisznoj osnowi.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza, aby zmieniony przez p. sprawozdawcę wniosek był przedmiotem obrad i uchwały Wysokiej Izby, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Popiel (czyta):
Ls. 1622/pet. 1013.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, z prośbą o założenie szkoły gospodyń wiejskich.

Wysoki Sejmie!

Przedmiot poruszony petycją Nr. 1013 Towarzystwa rolniczego krakowskiego nowy jest

a zdaniem komisji, niemałej dla kraju wagi. Tradycya gospodyń wiejskich z praktycznego tylko ćwiczenia, żywa jeszcze na Podlasiu, na Litwie i w Poznańskim, u nas niestety zaginęła. Rzadka ta pani domu, któraby się zdolną klucznicą poszczycić mogła i coraz rzadsze żony oficjalistów i mniejszych dzierżawców, które umieją swem gospodarstwem kierować, a jest ono ważniejsze, niż się na pierwszy rzut oka zdaje.

Z dołączonego do petycji projektu statutu dla szkoły gospodyń, przekonała się komisya gospodarstwa krajowego, iż w nim ramy nauki teoretycznej są zakresłone za szeroko i jakkolwiek ważne mogą być powody, które skłoniły Towarzystwo rolnicze krakowskie do projektowania obszerniejszego zakresu nauki, komisya sądzi, iż nad nimi górę wziąć powinien wzgląd, by szkoła taka była jak najbardziej odpowiednią naszym przeciętnym stosunkom wiejskim, zwłaszcza, że przyszły rozwój zakładu więcej zależy od wyboru osoby nim kierować mającej, aniżeli od licznych przepisów, któreby ją krępować mogły.

Komisya sądzi, że Wydział krajowy może snadnie w ciągu roku przeprowadzić rokowania tak z Towarzystwami rolniczemi jak i z osobą, która na czele szkoły stanąćby miała, dlatego gorąco rzecz samą polecając łaskawym względem Wysokiej Izby, wnosi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zasięgnąwszy zdania komitetów obu c. k. Towarzystw rolniczych kraju, rozważył, czy i gdzie szkołę dla gospodyń wiejskich założyć i komu jej kierownictwo powierzyłoby można.“

Wynik tych rokowań i odpowiednie wnioski przedłoży Wydział krajowy Sejmowi w ciągu roku 1889.

Lwów dnia 12. Września 1888 r.

Zastępca przewodniczącego: Sprawozdawca:
Edward Jędrzejowicz w. r. J. Popiel w. r.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad zmodyfikowaniem sprawozdaniem i wnioskiem komisji otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Pocztennyj poseł Popiel w swojij skromnosty sprawu predłożenu traktuje jako sprawu menszój wahy. Ja dumaju

szczo taja sprawa jest węzykoj wahy i szczo ona jest duże mało przyhotowłena, by Sojm mih powziaty riszenje tak daleko siahajucze jak wnesenje komisji. Sprawa predložena apeluje skromno, ale tempo crescendo duże sylno do worka krajewoho.

Maje buty szkoła dla hospodyń selskich w Krakowi iły koło Krakowa, a szczo na to skaże Tarniw, Resziw, Peremyśl; czy ony majut buty wykluczeni? Czy tilko Krakiw i blyższa okolicya maje z toho korystaty, a insze okolicy kraju majut buty toho dobrodijstwa pozbawieni? Jeslyby fond krajewyj małoju tilko kwotoju pryczyniałsia do takoj szkoły, to musiłsia pryczyniaty i do druhich szkół, a tohdy kwota na oko mała wzroste do hromadnych rozmiriw. Czy tomu wynni hospodynini selski, szczo tak jest, jak sprawozdanie nam predstavljajet? Pryczyna toho hłubsze leżył. My sami wynnyśmo, szczo tak jest. Ne raz z naszych ław zwertano na toto uwahu, ne raz upomynałyśmo sia o toto, ale Sojm ne chotił nas słuchaty; kilko raziw ja sam i towariszy upomynałyśmo sia, szczo aby nauka selska buła praktycznijsza, a czy Sojm słuchał naszych sliw?... (słusznie). Teper uczał bohato, uczał chemii, matematyki, alhebrji, ale ne uczał toho szczo powynno sia uczyty, gospodarstwa.

Zło leżył w tim: szkoły naszi, systema nasza naukowa dla szkół naridnych jest zła, powynna buty zminena i tohda ne budemo nari-katy. Nauka, ktoru detyna iz szkoły selskoj wynesty powynna, powynna w perwszoj linii do toho stremity, aby ta detyna w gospodarstwi stała sia pomoczna. A nyni szczo sia dije? Skiń-czył kilka klas takoj nauki w szkoli żeńskoj i wże uważaje sia za proświszczenu, wże ta robotą doma staje sia jij nepryjatna, ona czohoś innocho bażaje. A predciń powynno buty protywno. Szkoła narodna powynna do toho przyhotowy-waty, aby uczennyk iły uczennycia stały sia pidporoju gospodarstwa, a ne diłaty, szczo aby przy-szowszi jako panyczy iły panny po to, aby ich rodyczy tilko hodowały i słuchały. Moi Panowe! pohlańte w naszi mista i perekonajte sia, szczo prawdu howoru. Nyni dońka robotnyka jesly pijde do szkoły, wertaja po kilku litach i wże ne chce zajmaty sia gospodarstwom, onaby tilko knyżky czytała, a to jest złe, to jest ruina w za-hali naszych rodyn, kotru szkoły misto wzderżaty jeszcze pryskorujut.

Pohlańte moi Panowe na nasze pansjony, seminarja uczytelskie żeńskie, do czoho ony nas wedut? Ony nas wedut do bankructwa.

Tam treba szukaty złocho, a projektowana szkoła w Krakowi złomu ne zaradyt. To jest ricz dosyt' czasto w komisji szkilnoj i budżetowoj powtariana, szczo seminarystki sia uczał', robiat maturu i ta matura służył im jako wino, jako posag, aby skorsze za muž wyjty. Ja diakuju za takij posag. Jesly takij urjadnyk niższyj, abo remisnyk distane tak wyposażenu pannu w dom, to duże czasto bankructwo jest kompletne i bude zaraz, a po krajnoj miri w ślidujuczim uże roci slidno. Wprawdi w tim sprawozdaniu na perwszym mistcy jest klucznyca, ale ja dumaju, szczo tu trocha porjadok naruszenyj, wproczim i klucznyć teper uże tak mnoho ne potribno.

My bo powynni w perwoj linii na to dy-wyty sia, jak sia dije z ženamy rodyn serednych klas, urjadnykiw, czy ekonomiw. Wsiudy złe, a dlaczoho złe? — bo wychowanie łyche. Treba uczyty detynu od małeńkosti praktycznocy, treba wszczepiaty zamyłowanje do gospodarstwa, ale ne odrazu, bo w takij sposib, jesly uczył sia detyna fizyki, matematyki itd. to jij sia zdaje, szczo ona duże mnoho znaje, szczo z tim, szczo jeju otaczaje ne warto sia soobszczaty, dla nij za tisno, świt jij ne uznaje a to nezadowolenije świtom i obszczestwom, doroha do socjałyzmu, hnzido nezadowolenia, neszczastie rodyny. Na to treba zwernuty uwahu i staraty sia, aby to zło naprawyty.

U nas zwyczajno wystarczaje, jesly sia skaże: „A! tak we Francji jest!“ I prawda! Francja maje duże mnoho dobroho, ale takoz duże mnoho złocho. Jesly dobre przyjmemo, ne protywiu sia, ale łyche może sobi we Francji łyszyty sia, ne potrebuje ono do nas prychodyty. Ale czomuż Panowe ne widklykujete sia czastij-sze na Nimciw.

Tam lude zymnijsze pohladajut na diło i świt, zymnijsze myślat, dbajut o dobrobyt i sut' szczastywszy od nas. Tam to dońka urjadnyka, abo bohatoho fabrykanta ne wstyduje sia, jesly sama usłużył, a u nas treba zaraz na to służył i to takoz czasto wedet do ruiny. U nas to nyni nema remisnykiw — tylko obywatel — nema urjadnykiw — tilko mahnaty — rozumi-jet sia bankrutujuczyci, — a jesly najdet sia oszczadnyj i hospodarnyj — to uże dywak!

Wprawdi widkłykujete sia na Uhry. No — ja ne lublu widkłykowaty sia na Uhry, ale wy-skażu, szczo i Uhry nas wże perewyższyły. Ne choczu howoryty o sposobi wychowania tam, ale skażu na take zawedenie, kotore ja wydił w Un-hwari.

Jest tam dom dla sirit po świaczennykach, jest szkoła razem i zdaje meni sia, urządzona praktyczno. Diwczata uczat sia w ohorodi, diwczata uczat sia w kuchni, diwczat uczyt sia roboty, — roblat, szyjnt riczy cerkowni i t. d. odnym słowom to jest hospodarske, a ne take wychowanie, jak w naszych pansjonach i seminarijach uczytelskich żeńskich.

Potim stojit nasze sprawozdanie znown w silnoj protywnosti. Pryznaju sia, szczo jest sprawa za pizno wnesena, a tu wże uchwała hotowa, uchwała, ktoru Sojm anhażuje, a to za skoro uchwalaty!

Hdeż taka uchwała odrazn: (czyta wniosek komisji).

To, proszu, za skoro wsio. Zdaje mi sia, szczo Wydił krajewyj powynen hłubsze w tuju ricz wijty, tuju ricz doślidyty i tohda aż wnesenie nam predłożyty. Dlatoho ja sobi pozwolu wnesenie w innyj sposib stylizowaty, jak dawna i mołoda komisja to uczyniła i zdaje meni sia, szczo to wnesenie bude praktycznijsze, a imenno: (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał bliżej przedmiot przedstawiony petycją Towarzystwa rolniczego pod L. 1013 i swoje zapatrywania a względnie wnioski na następnej sesji sejmowej przedłożył.“

Bo proszu, wże odrazu wchodyty w umowu z Towarystwom, odrazu sia anhażowaty do czo-hoś, czohobyśmy mohły sami żałowaty, to by buło za skoro.

Proczim ja tilko skazał moi pohłady i ja dumaju, szczo ich w bilszij czasti Wysoka Pa-łata podilaje.

Dlatoho ja proszu o pryniatie wnesenia w tij stylizacji, a prynese ono nam bilszu koryst, bo ne treba sia za skoro anhażowaty w tij sprawi, za ktoru musyłybyśmo żałowaty; wże ne howoru o tim, szczo nasz budżet krajewyj jest uże duże sylny zaanhażowanyj, a to anhażowanie nowe bułoby wełykoju dla kraju opasnostju.

JE. hr. Marszałek. Muszę przedewszystkiem podać do poparcia wnioski p. Antoniewicza, który jest odmienny od wniosku sprawozdawcy. Wniosek p. Antoniewicza brzmi: (czyta)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał bliżej przedmiot przedstawiony petycją Towarzystwa rolniczego pod L. 1013 i swoje zapatrywania, a względnie wnioski na następnej sesji sejmowej przedłożył.“

Kto popiera wniosek p. Antoniewicza? (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Każdy, którego smutne dotknęło przeznaczenie, że musi się w czasach dzisiejszych zajmować gospodarstwem rolniczem, doświadczył, że pod względem działu gospodarstwa kobiecego na wsiach wiele jest braków i i że pożądanem by było, ażeby też braki zostały usunięte. Jednakże, czy droga, którą proponuje komisja, jest właściwą, czy do celu doprowadzi, o tem co najmniej powątpiewać niech mi będzie wolno.

Sejm według mego zdania nie powinien się kierować zbyt pochopem do przyjmowania różnorodnych zakładów, chociażby z natury swej pożytecznych, lecz drugorzędnego znaczenia, przeciwnie, powinien się kierować zasadą „minima non curat praetor.“ Owóż jeżeli Sejm już główne działy wychowania publicznego wziął w swoje ręce, to inne podrzędniejsze, do których zaliczam także wychowywanie gospodyń wiejskich, pozostawić powinien tym organom, które do tego w najpierwszej linii są powołane, a sądzę, że tymi organami są oddziały powiatowe rolnicze i Towarzystwa rolnicze krajowe w Krakowie i Lwowie. Obawiam się, (bośmy nauczeni smutnem doświadczeniem), że taka szkoła oddana w ręce Wydziału krajowego będzie się starała, czego jej za złe wziąć nie mogę, co raz więcej rozwijać i po krótkim przeciągu czasu stanie się akademią dla gospodyń wiejskich. Uczennice w nich wychowane będą znały chemię, fizykę i inne działy teoretyczne, będą wiedziały, z czego się mleko składa i jak przechodzi różne fazy fermentu i kwasu, ale masła dobrego może nie potrafią zrobić.

W zasadzie zgadzam się z wnioskiem p. Antoniewicza i dlatego go poparł, jednakowoż na wypadek, gdyby nie został przyjęty, pozwolę sobie zrobić do wniosku komisji skromną poprawkę, ażeby to, co tekst komisji jako rzecz przesądzoną nam przedstawia, trochę zmodyfikować. W tym celu proponuję, (czyta):

Po słowie „rozważyć“ . . . dodać wyraz: „czy i“. Tę skromną poprawkę polecam łaskawemu poparciu Wysokiej Izby.

JE. hr. Marszałek. Podam do poparcia poprawkę p. Kozłowskiego. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Poprawka jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Popiel. Imieniem komisji godzę się na poprawkę p. Kozłowskiego; co do przemówienia zaś p. Antoniewicza odpowiem mu. Nie myślałem nigdy, żebym tak był bliski jego zapatrywaniom i poglądom, jak na szczęście jestem. Pokazuje się, że z tych samych zapatrywań wychodzimy i to, co on powiedział, jak Niemcy mówią, „hat mir aus dem Munde gesprochen.“ Wszystkie uwagi, które nam podał o systemie naszego wychowania publicznego, są całkiem słuszne i na nie się godzę tylko z tą różnicą, że gdybym był ja takie uwagi wypowiedział, to by mnie sroga krytyka spotkała a p. Antoniewicza nie.

(Głos: Co to za niesprawiedliwość losu.)

Oto z tego, że źle jest z gospodyniami naszymi, dochodzi p. Antoniewicz do tej konkluzji, że nie powinniśmy się starać, ażeby było lepiej, choćby takimi środkami, które od nas zależą. Wszystko, co powiedział p. Antoniewicz o systemie naszego wychowania, to jest bardzo wymowna „oratio obliqua“ do Rady szkol. krajowej, do parlamentu wiedeńskiego, ale nie do nas, którzy mamy szkoły podług modły tej, którą nam z góry nadają. A więc jest to apostrof nie do Wysokiej Izby, ale do parlamentu wiedeńskiego, do ministerium oświecenia. Dalej nadmienić muszę, że tylko w tych ramach, które nam są dozwolone, możemy dążyć do naprawy stosunków, ale nie w tych ramach, które dla nas są niedostępne i gdzie trzeba zaczynać od parlamentu i ministerium. Że zaś to nie jest możebne, to nie ma się robić już nic, a p. An-

toniewicz stawia nam alternatywę, albo żadnej szkoły, albo pięćdziesiąt. Mnie się zdaje, że tak być nie może, że jedna musi być pierwsza. A że ma być ona w Krakowie, nic o tem, jako żywo nie słyszałem. I ja pierwszy referat bym podał, gdyby szkoła gospodyń miała być w Krakowie. Co do badania bliżej przedmiotu, to zdaje mi się, że przedmiot jest badany przez dwa dość kompetentne ciała, a mianowicie: przez Towarzystwa gospodarcze rolnicze w kraju od lat mniej więcej dwudziestu. Przyznaję pewno Wydziałowi krajowemu w wysokim stopniu i światło i wiedzę, ale sądzę, że nie dojdzie on do innej konkluzji jak do tej, do której doszła komisya gospodarstwa krajowego, tj. że trzeba o założenie takiej szkoły postarać się.

Otóż w tem miejscu przejdę do zarzutu p. Kozłowskiego, chociaż zgadzam się z wnioskiem jego imieniem komisji, mianowicie gdy nam zarzucił — a na to byłem przygotowany — to, co nazywamy szkołomanią i co mam za chorobę wieku, by szkoła zastąpiła warsztat i folwark, słowem wszystko.

Otóż komisya tego zdania nie jest, że byle tylko zrobić projekt, dać pieniądze, że szkoła będzie jak się należy, lecz owszem komisya gospodarstwa krajowego przekonana była zawsze, że jeżeli w niższej szkole rolniczej więcej jeszcze na wychowanie niż na naukę baczyć się winno, cóż dopiero przy takiej szkole dla gospodyń.

I w tym wypadku przeciwne niż zwyczajne postępowanie powinno mieć miejsce: nie pierwaj myśleć o szkole a potem o dyrektorze, tylko naprzód starać się o osobistość, któraby na nasze zaufanie jako kierownik raczej kierowniczką tego zakładu zasługiwała, a potem dopiero myśleć o szkole, gdyż taka szkoła bez znakomitego kierownika zajść może na takie tory, jakich obawia się p. Kozłowski. Myślą przewodnią, którą kierowała się komisya gospodarstwa krajowego, było, że gdyby znalazła się osoba w kraju rzeczywiście zaufania godna, wtedy takiej osobie kierownictwo oddać, a gdyby się taka osoba nie znalazła, wcale nie myśleć o otwarciu takiego zakładu. Albowiem zapewne, jak słusznie p. Antoniewicz i p. Kozłowski powiedział, bez znakomitego kierownika szkoła dla gospodyń wiejskich pożyteczną dla kraju być nie może. I dlatego to sprawozdanie taki nacisk kładzie na osobę mającą tym zakładem kierować, albowiem myśl ko-

misji rzeczywistości jest ta, aby pierwiej znaleźć osobę, któraby była zaufania warta, a jeżeli osoba taka się nie znajdzie, wcale nie myśleć dalej o tej sprawie.

Komisja gospodarstwa krajowego sądzi, że najwyższem może zadaniem takiej szkoły byłoby właśnie na te stanowiska sposobić osoby tak, aby umiały przedewszystkiem pracować i słuchać. Tu wyrażę opinię każdego pana i każdej pani domu, jeśli powiem, że te dwie cnoty ani Polakom, ani nawet pięknym Polkom nie są tak przyrodzone, aby im faktycznie hołdowali, trzeba je wyrabiać dopiero.

Z tymi przymiotami choć i bez wielkiej szkolnej nauki, z praktyki wyćwiczyć się łatwo można, a bez tych przymiotów nie będzie nic. Komisja zgadza się tedy z poprawką p. Kozłowskiego i prosi o przyjęcie wniosku komisji.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Mamy dwa wnioski, mianowicie wniosek p. Antoniewicza i wniosek komisji z poprawką p. Kozłowskiego, którą sprawozdawca przyjął za swoją. P. Antoniewicz wnosi: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał bliżej przedmiot przedstawiony petycją Towarzystwa rolniczego pod L. 1013 i swoje zapatrywanie a względnie wnioski na następnej sesji sejmowej przedłożył“. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Będę Panów prosić o łaskawe zajęcie miejsc. Będziemy głosowali przez powstanie. Raczą panowie zająć miejsca.

Kto jest za przyjęciem wniosku posła Antoniewicza, raczy wstać. (Mniejszość). Wniosek p. Antoniewicza upadł. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji z poprawką p. Kozłowskiego, aby po słowie „rozważył“ dodać słowo: „czy i“?

Może p. sprawozdawca zechce odczytać wniosek jak będzie brzmiał.

Sprawozdawca p. Popiel (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zasięgnąwszy zdania komitetów obu c. k. towarzystw rolnicznych w kraju rozważył, czy i gdzie szkołę dla gospodyń wiejskich założyć i komu jej kierownictwo powierzyćby należało. Wynik tych rokowań i odpowiednie wnioski przedłoży Wydział krajowy sejmowi w ciągu roku 1889.

P. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Z tym wnioskiem dzieją się dziwne rzeczy. Słyszymy go dzisiaj już w trzecim tekście. W tekście, który p. sprawozdawca przed dyskusją odczytywał, była mowa o jakiejś „osobie“, z którą Wydział krajowy ma rokowania przeprowadzać. Przynajmniej tak było czytane. W tej chwili zaś „osoba“ ta odpadła. Wprawdzie to kwestya mniejszej wagi, ale my tak wniosku uchylać nie możemy.

Sprawozdawca P. Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Popiel. Ja nie wiem nic o tem, co p. Romanowicz mówi; proszę Wysoką Izbę o rewizję, czy mam co innego w ręku a co innego czytałem.

Czytałem przed dyskusją sprawozdania wniosek w tym tekście: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zasięgnąwszy zdania komitetów obu c. k. Towarzystw rolnicznych w kraju rozważył, gdzie szkołę dla gospodyń wiejskich założyć i komu jej kierownictwo powierzyć by należało. Wynik tych rokowań i odpowiednie wnioski przedłoży Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi w ciągu roku 1889“, teraz zaś czytałem to samo z dodatkiem p. Kozłowskiego: czy i.

P. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ja stwierdzam, że kiedy sprawozdawca p. Popiel czytał wniosek do głosowania, ja sobie zaznaczyłem i dopisałem na tekście moim według jego słów: „Oraz osobę, którą Wydział za odpowiednią uzna“. Na to nie możemy zezwolić, ażeby Wysoka Izba nie wiedziała dokładnie nad czem głosuje. Skutkiem tego czynię wniosek formalny, ażeby głosowanie do jutra odroczyć i ażeby jutro komisja skoregowany wniosek nam przedłożyła.

Sprawozdawca P. Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Popiel. W tym razie muszę się odnieść do Wysokiej Izby z zapytaniem co słyszała, dlatego, że p. Romanowicz

zapewnia, że inaczej słyszał. Jeżeli moje zapewnienie nie wystarczy p. Romanowiczowi, to muszę powiedzieć, że tak samo mnie nie wystarczy i jego zapewnienie. Jeżeli Wysoka Izba powie, że czytałem tak jak twierdzi p. Romanowicz, wtedy będę musiał przyznać że źle czytałem, że czytałem co innego jak tu stoi. Nie mogę przyznać się do tego, czego nie wiem. Wysoka Izba raczy mię oświecić, a na Jej zdaniu polegać będę. Stanowczo twierdzą iż innego tekstu wniosku przy sobie nie miałem jak ten, którego odczytałem po raz drugi, a sądzę iż odczytałem i po raz pierwszy.

P. Hausner. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Gdyby wniosek p. Romanowicza, za którym głosować będę, został odrzuconym, czynię ewentualny wniosek, ażeby głosowanie nad wnioskiem komisji rozdzielono na dwie części t. j. ażeby osobno głosować nad następnym, gdzie jest dodatek p. Kozłowskiego umieszczony t. j. słowo „czy“, które w ogóle wątpliwem czyni zaprowadzenie szkoły, a osobno nad drugim ustępnym, gdzie jest mowa o rokowaniach, bo skoroby się Wydział krajowy oświadczył za ewentualnością przypuszczoną przez p. Kozłowskiego, to o rokowaniach mowy nie ma. Ja i liczni posłowie za pierwszą częścią głosować będziemy a za drugą nie. Proszę za tem o rozdzielenie tego wniosku.

JE. hr. Marszałek. Najchętniej zastosuję się do życzenia p. Hausnera.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja ne mohu zholdyty sia ani z wneskamy p. Romanowycza ani p. Hausnera i stoju w oboroni powahy Wysokoho Sojmu. Uchwałenoje czerez komisji wnesenie jest podstawoju debaty i nad tym hołosowaty należyt.

(Głosy: To nie jest formalne traktowanie!)

Meni sia zdaje szczo najlipsze bułoby, szczooby hospodyn sprawozdatel komisji jeszcz raz odczytaw wnesenie poprawłene dodawkoju p. Kozłowskoho, a pošli možemo prystupyty do hołosowania salva conscientia!

JE. hr. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby głosowanie odłożyć do jutra, według wniosku p. Romanowicza zechce rękę podnieść (mniejszość). Za wnioskiem tym są tylko 24 głosy, wniosek tedy upadł. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji. Stosownie do życzenia p. Hausnera podaję pod głosowanie najprzód pierwszą część wniosku p. sprawozdawcy która opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zasiągnąwszy zdania komitetów obu c. k. towarzystw gospodarskich w kraju rozważył, czy i gdzie szkołę dla gospodyń wiejskich założyć.“

Kto jest za tą częścią wniosku zechce rękę podnieść (większość). Pierwsza część wniosku jest przyjęta.

P. Chrzanowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Proszę o rozdzielenie także i drugiej części wniosku a mianowicie w ten sposób, ażeby oddzielnie głosować nad słowami: „i komu jej kierownictwo powierzyćby należało“ a osobno nad resztą wniosku.

JE. hr. Marszałek. Stosownie do wniosku p. Chrzanowskiego podaję osobno pod głosowanie część środkowego wniosku, a mianowicie: słowa „i komu jej kierownictwo powierzyćby należało.“

Kto przyjmuje tę część wniosku, zechce rękę podnieść (większość) druga część wniosku jest przyjęta.

Trzecia i ostatnia część wniosku brzmi: „Wynik tych rokowań i odpowiednie wnioski przedłoży Wydział krajowy Sejmowi w ciągu roku 1889.“ Kto przyjmuje tę ostatnią część wniosku zechce rękę podnieść (większość) część trzecia wniosku jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Rady gminnej w Horodence, prostującej zarzuty członków gminy Horodenki przeciw zarządowi gminnemu. (Aleg. 208.) Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 208.)

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy, od czytania zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozda p. Pławicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę do L. 1365 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania.

JE. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

JE. hr. Marszałek. Z kolei następuje dalszy punkt porządku dziennego. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Izby inżynierskiej rządownie upoważnionych techników cywilnych, o polecenie władzom antonomicznym używania tychże w czynnościach technicznych.

W zastępstwie nieobecnego p. sprawozdawcy p. ks. Sanguszki głos ma p. Langie.

Sprawozdawca p. Langie. (Czyta):

Wysoki Sejmie!

Biorąc assumpt z ustępu sprawozdania tegorocznego Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych, omawiającego brak sił technicznych odpowiednich w kraju, mogących być użytymi do oznaczenia okręgów konkurencyjnych przy przedsiębiorstwach melioracyjnych, upraszają rządownie upoważnieni technicy, by ich Wydział krajowy nie pomijał i nimi się posługiwał do robót technicznych, do których mu sił fachowych brak — oraz by polecił Wydziałom powiatowym, by takowe się nimi posługiwały przy różnych budowach, jakie wykonują.

Komisja gospodarstwa krajowego, upatruje wprawdzie w zastępie 40 techników przez Rząd upoważnionych, a po kraju rozrzuconych, ewentualnie znaczną pomoc, a może w razie danym i tanie wykonanie części robót tak przez kraj, jak przez powiaty wykonywanych, lecz z drugiej strony nie może i niechce narzucać Wydziałowi krajowemu pomocy przy robotach, za których dobre i tanie wykonanie jest tenże odpowiedzialny — musi tu wchodzić w rachunek koszt roboty, uzdolnienie i charakter pojedynczego

inżyniera, a to osądzić jest rzeczą wyłącznie Wydziału — gdyż jest to sprawa czysto administracyjna. Toż samo odnosi się w wyższym jeszcze stopniu do żądania polecenia Wydziałom powiatowym, ażeby używały inżynierów cywilnych do swoich robót. Wydział krajowy ani Sejm nie może polecić czegoś podobnego powiatom, a nie wypada, ażeby im tylko tych inżynierów zalecał. Z tych powodów komisja gospodarstwa krajowego czyni to jedno co uczynić może, jeśli prosi Wys. Sejmu o uchwalenie odstąpienia petycji Wydziałowi krajowemu bez wszelkich innych wskazówek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powyzszą petycę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Uderski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Uderski.

P. Uderski. W sprawozdaniu z czynności swoich, które nam Wydział krajowy za rok 1886/1887, przedłożył we wstępie do sprawozdania o regulacjach znajdował się ustęp, który dał powód do wniesionej interpelacji. Ustęp ten brzmi mniej więcej tak, jak go odczytał p. Sprawozdawca. Szukano w kraju wszędzie techników, aby przygotować roboty do regulacji porobić i nie znaleziono takich, którzyby to zrobić potrafili, a w szczególności którymby można zawierzyć. Oczywiście wiadomość ta przyniesiona do nas przez publicystykę, w najboleśniejszy sposób całą instytucję rządownie upoważnionych techników dotknęła, tem bardziej, że żaden z upoważnionych techników nigdy w żadnym stosunku z Wydziałem krajowym nie stał i żadnych robót nie wykonywał, więc Departament II. Wydziału krajowego nie miał żadnego powodu coś podobnego w sprawozdaniu napisać. Wydanie takiego testimonium paupertatis krajowi a zaraz obraza instytucji całej nie mogły być pominięte milczeniem, dlatego ta interpelacja wniesioną została. Instytucja urządzenie upoważnionych techników czyli inżynierów cywilnych jest stara w Europie, ale nie w Austrii. W Austrii bardzo długo nie było tej instytucji, dopiero przed 28 laty rząd przyparty koniecznością wyjścia z tego zastoju spraw technicznych wydał ustawę, mocą której ustanowiono instytucję upoważnionych techników. Przez te 28 lat instytucja ta rozwinęła się bardzo ła-

dnie. Wszystkie kraje państwa austriackiego, gdzie przemysł stał na wysokim stopniu, od tej chwili tą instytucją się posługiwali a i dziś doszli do ogromnych rezultatów. Kraj nasz w przemysł bardzo ubogi, nie przedstawiał pola takiego do rozwinięcia tej instytucji, jak inne kraje. Jednakowoż, co było do zrobienia, to się zrobiło, a dziś jest w kraju czterdzieści kilku techników, którzy mają swoje bióra i roboty swoje wykonują. Niesłyszałem o żadnych skargach, ani od osób prywatnych ani od rządu, dla którego technicy cywilni różne roboty wykonują, na nieumiejętność albo nierzetelność z ich strony. Pierwszy raz spotyka nas ten zarzut i to właśnie od najwyższej autonomicznej instancji krajowej. Proszę Panów! Sprawozdanie, które nam co dopiero odczytano, mówi, że petycją towarzystwa odstępuje się Wydziałowi krajowemu, ale zamilcza o tem, czy ten zarzut zrobiony inżynierom cywilnym miał jakkolwiek podstawę. Komisya gospodarstwa krajowego nie zapytała Departamentu II., czy miał powód skarżenia się na inżynierów cywilnych? Czy ją kto oszukał, czy kto zrobił coś, coby tchnęło nieuczciwością? Na to odpowiedzi nieotrzymałem i właśnie na to się uskarżam. W kraju naszym rolniczym największem polem do działania dla techników są roboty amelioracyjne: drenowanie, osuszanie, irygacja i t. d. Jednakowoż w skutek założenia biura amelioracyjnego w Wydziale krajowym, cały ten zarobek stał się dla techników cywilnych iluzorycznym. Wydział krajowy, który przed 12 laty miał jednego inżyniera dla spraw amelioracyjnych, dziś ma ich dwudziestu kilku. Zmusiło do tego Wydział krajowy najwięcej rozgąłzenie i pomnożenie robót regulacyjnych, jednakowoż w amelioracjach robi się ogromnie dużo a dlatego, że ten, dla którego się robi roboty amelioracyjne, płaci tylko dyety urzędnikom, resztę zaś emolumentów i pensye ich opłaca fundusz krajowy, dlatego roboty przez Wydział krajowy wykonywane są bardzo tanie. Wskutek tego cały zarobek inżynierom cywilnym, którzy nie mają ani pensyi, ani zabezpieczenia na wypadek choroby, ani emerytury i którzy wskutek tego muszą drożej robić, aniżeli wynoszą dyety urzędników Wydziału krajowego, w tym kierunku jest odebrany.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego za rok 1887-88. gdzie wszystkie czynności bióra amelioracyjnego są wyliczone, widzę, że prócz

robót publicznych wykonywanych dla Wydziału krajowego i pojedynczych spółek, jest 48 pozycji robót amelioracyjnych wykonanych dla osób prywatnych. Te wszystkie prywatne osoby są to obszary dworskie. Pomiędzy nazwiskami widzę najwybitniejsze w kraju, mianowicie: 5 książąt, 12 hrabiów, 2 baronów (wesołość), a 29 bogatych właścicieli większych obszarów dworskich. Ci Panowie, dla których te roboty były wykonane, zapłacili $\frac{1}{4}$ część wartości ich rzeczywistej a $\frac{3}{4}$ zapłacił kraj. Żaden z tych Panów, dla których roboty wykonano, nie żądałby i nie chciałby żądać subwencji na roboty wykonane u siebie. Ten dział czynności śmiało Wydział krajowy może odstąpić cywilnym inżynierom; nie tak aby polecić komuś: używaj tych inżynierów, jednakże tylko swoje bióro od tego cofnąć. Zdaje się, że inżynierom, którzy tak ciężkie egzamina składać muszą, którzy się muszą wykazać 8-letnią praktyką we wszystkich kierunkach, można zupełnie zaufać i nie odbierać im uczciwego zarobku.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Muszę przede wszystkim odeprzeć zarzut, który zrobił poprzedni mowca, że komisya nie starała się zbadać i rozstrzygnąć, o ile zarzut przez Wydział krajowy inżynierom cywilnym czyniony, był słuszny. Komisya ceniąc wysoko tę instytucję i życząc jej jak najlepiej, zupełnie nie przypuszczała, aby potrzebowała cokolwiek rozsądzać. Jeżeli Wydział krajowy oświadczył, że nie udało mu się pozyskać inżynierów cywilnych do swoich prac, to nie widziała w tem komisya zarzutu, jakoby inżynierowie okazali się niezdolnymi lub nie zasługiwali za zaufanie.

Komisya przypuszczała, że jeden nie mógł się zgodzić na pewne warunki, inny nie chciał opuścić robót, które prowadził wówczas, inny znów nie mógł się oddać robotom w pewnej wskazanej mu okolicy; słowem, że mogły być rozmaite przyczyny, dlatego ugoda nie przyszła do skutku.

Co do samej petycji, zwracam uwagę Szanownego kolegi, że Wydział krajowy jest odpowiedzialny za dobre i tanie wykonanie robót, przeto nie można żądać, aby Sejm narzucał mu pomocników i kazał używać pewnych inżynierów. Jest

to sprawa administracyjna, którą Sejm powinien zostawić Wydziałowi krajowemu. Na tym gruncie komisya stanęła i dla tego uchwaliła wniosek dopiero odczytany, przedstawić Wysokiej Izbie. Mimo to, raz jeszcze zapewniam poprzedniego mowcę, że instytucję inżynierów cywilnych komisya wysoko ceni i za bardzo pożyteczną dla kraju uznaje.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji gospodarstwa krajowego zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Sulatycze, o subwencję w kwocie 1000 zł. na cel odwrócenia rzeki Świcy, która obecnie wsi zagraża. Sprawozdawca p. Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

L. S. 1.002, pet. 837.

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji L. s. 1002. gminy Sulatycze w powiecie żydaczowskim w sprawie o udzielenie subwencji w kwocie 1000 zł. na odwrócenie rzeki Świcy, gwałtownie do wsi się wdzierającej.

Komisya gospodarstwa krajowego wychodząc z tego stanowiska, że taka kwestya musi być na miejscu zbadana, wnosi, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić: że petycję tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

Podobnie także pragnie komisya załatwić w tej samej kwestyi nadeszłą petycję gminy Balicza, która prosi o 600 zł. na odwrócenie koryta rzeki Świcy.

Komisya wnosi tedy:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę te odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Zagórze w powiecie lwowskim, o zniesienie jej udziału w kosztach utrzymania miejscowej szkoły ludowej. Sprawozdawca p. ks. Siczynski ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Siczynski (czyta):

Wysoki Sejmie!

Gmina Zagórze w powiecie lwowskim użala się, że gdy wszystkie sąsiadujące z nią gminy płacą na utrzymanie nauczyciela rocznie 100 do 120 zł. i resztę brakującej do uzupełnienia płacy nauczycielom uzupełnia fundusz krajowy, to ona musi na ten cel opłacać rocznie 250 zł. w. a., co dla gminy, liczącej wszystkiego 63 numerów domowych, osiedlonej w lichej glebie i tak słabej pod względem płatniczym, iż opłaca wszystkich podatków stałych tylko 407 zł. 6 ct. rocznie, jest nader dotkliwym ciężarem. Wedle zasięgniętych przez komisję w Wydziale powiatowym informacyj, dodatki do podatków na cele szkolne wynoszą w Zagórze wedle budżetu na rok 1887 w stosunku do sumy podatków bezpośrednich 77%. Z dołączonego do petycji w oryginale intymatu c. k. Rady szkolnej okręgowej we Lwowie z dnia 20. Czerwca 1887 L. 3.487. zawierającego odpis orzeczenia organizacyjnego dotyczącego szkoły ludowej w Zagórze z daty 3. Czerwca 1887 L. 7.665 okazuje się, że istotnie gmina ta, oprócz odpowiedniego udziału w kosztach utrzymania budynku szkolnego, tudzież w dostarczaniu szkole oświetlenia, opału i usługi, ma nadto dostarczać stałe na koszt pokrycia płacy nauczyciela, wynoszącej 300 zł. w. a. sumę 250 zł., gdy fundusz krajowy żadnym datkiem do utrzymania tamtejszej szkoły nie przyczynił się.

W myśl art. 19 ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, już w takim razie gmina ma prawo zasiłku z funduszków szkolnych okręgowych, gdy opłaca przynajmniej 9% sumy podatków stałych na rzecz szkoły. Jak powyżej wymieniono, datek konkurencyjny gminy Zagórze na cele szkoły dochodzi 77%. Zapewne że tak znaczne obciążenie tej gminy polega na dobrowolnie przyjętem zobowiązaniu.

Zdaniem komisji petycyjnej, nie odpowiadałyby to jednak względem słuszności, gdyby fundusz krajowy nie przyszedł w pomoc w kosztach utrzymania nauczyciela w takiej mierze mniej więcej, jak inne gminy wspomaga dla tego tylko, że gmina ta tak znaczny ciężar na swe barki przyjęła, nie umiejąc apelować o należącą się jej prawnie ulgę w tym względzie. Komisya uważa przeto za obowiązek sprawiedliwości uczynić wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Zagórze o przyznanie zasiłku z krajowego funduszu szkolnego na koszt utrzymania nauczyciela, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia, zniżając dobrowolną prestacją tejże gminy do kwoty 120 zł. rocznie.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Rady powiatowej w Jaśle, o skłonienie c. k. Rządu do załatwienia sprawy przepustów i ramp przy kolei transwersalnej na gruntach osób prywatnych i drogach publicznych.

W zastępstwie nieobecnego p. Romera p. ks. Siczynski ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Siczynski. (czyta):
L. s. 741. pet. 622.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Rady powiatowej w Jaśle, w sprawie skłonienia c. k. Rządu do załatwienia sprawy przepustów i ramp przy kolei transwersalnej na gruntach osób prywatnych i drogach publicznych.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Jaśle żali się w swej petycji, że już kilka lat upłynęło, odkąd ukończoną została budowa kolei transwersalnej z Grybowa do Zagórze, zaś mimo to do obecnej chwili sprawa ramp, przepustów, przejazdów, mostów i kanałów na gruntach prywatnych i drogach publicznych dotyczących linii kolei żelaznej transwersalnej, nie została uregulowaną, wskutek czego powstało ogólne niezadowolnienie pomiędzy interesowanymi i wywołano liczne skargi i spory sądowe.

Ponieważ w myśl przepisu §. 10 lit. b. i c. rozp. ministerstwa handlu z dnia 14. Września 1854 r. Nr. 238 Dz. pr. p. wszystkie sprawy odnoszące się do uregulowania kwestji ramp, przepustów, przejazdów, mostów i kanałów na gruntach prywatnych i drogach publicznych przy kolejach do publicznego użytku oddanych, należą do kompetencji c. k. Rządu; z drugiej strony zaś pożądaną jest rzeczą, aby sprawy dotyczące jak najspieszniej ostatecznie uregulowane i załatwione zostały, komisja petycyjna wnosi:

Petycję Rady powiatowej w Jaśle, w sprawie uregulowania kwestji ramp, przepustów, przejazdów, mostów i kanałów przy kolei transwersalnej z Grybowa do Zagórze, odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i rychłego załatwienia, o ile się to dotychczas nie stało.

J. Ekscelencya pozwoli, że wytłumaczę, dlaczego we wniosku komisji dodane są słowa: „o ile się to dotychczas nie stało“. Oto od czasu, kiedy ta petycja weszła do Sejmu, upłynęło kilka miesięcy. Petycja była wniesiona z początku sesji obecnej, rozpoczętej przeszłego roku. Komisja petycyjna więc nie mogła nabrać pewności, czy Wys. Rząd kwestji tej nie załatwił.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Rabki, powiatu myślenickiego, o zwrot zapłaconych kosztów leczenia Józefa Stanowskiego w kwocie 35 zł. 77 ct. Sprawozdawca p. ks. Siczynski ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Siczynski (czyta):
Ls. 654/ pet. 532.

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Zwierzchności gminnej w Rabce powiatu Myślenickiego, w sprawie o zwrot zapłaconych kosztów leczniczych za Józefa Stanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminy Rabki twierdzi w swej petycji, że ściągnięto od niej w drodze egzekucji przez c. k. Starostwo powiatowe w Myślenicach koszta lecznicze za niejakiego Józefa Stanowskiego w ilości 35 zł. 77 ct. a. w. mimo, że leczony Józef Stanowski według twierdzenia petentki podobno nawet nie ma prawa przynależności do gminy Rabki.

Ponieważ petycja Zwierzchności gminy Rabki niczem nie jest popartą i komisja petycyjna nie jest w możności ocenienia, o ile twierdzenia petentki, że leczony Józef Stanowski istotnie do gminy Rabki nie jest przynależnym, są z prawdziwym stanem rzeczy zgodne lub nie, komisja petycyjna wnosi:

„Petycję Zwierzchności gminnej w Rabce, o zwrot zapłaconych kosztów leczniczych za niejakiego Józefa Stanowskiego, odstępuje się Wy-

działowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. hr. Lasocki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Lasocki ma głos.

P. hr. Lasocki. Sprawa ta jest mi dobrze znaną. Józef Stanowski służył na obszarze dworskim i to czas bardzo krótki; następnie został wydalony, dostał się do szpitala i tutaj można zastosować przysłowie: „kował zawinił, a ślusarza powieszono“. Bo i skądżeż gmina przychodzi płacić? w każdym razie należało pociągnąć raczej do płacenia obszar dworski, jak gminę; w rzeczywistości zaś ani obszar, ani gmina płacić nie powinna. Gmina nie umiała się bronić i w skutek tego nałożono na nią ten obowiązek. Upraszam przeto Wys. Izbę nie przychylić się do wniosku komisji, a raczej zmienić wniosek tejsze w tym duchu, by zamiast słów: „do zbadania i ewentualnego uwzględnienia“, było: „do uwzględnienia“. Sądzę, że komisya sama nie będzie miała nic przeciwko temu.

JE. hr. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt) Skoro nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Siczynski. Po wyjaśnieniu danem przez Szan. kolegę, nie miałbym w mojem osobistem imieniu nic do zarzucenia zmianie proponowanej przez niego we wniosku komisji. Z drugiej strony jednak oświadczam, że nie miałem możności, ani czasu porozumieć się w tej mierze z członkami komisji. Osobiście przystępuję do zmiany, proponowanej przez posła Lasockiego.

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Trudno mi inaczej sformułować poprawkę Szanownego p. hr. Lasockiego jak tylko w ten sposób, że komisya petycyjna chce, ażeby Wydział krajowy petycję Zwierzchności gminnej w Rabce zbadał i możliwie uwzględnił, zaś Szanowny wnioskodawca żąda, by Wydział krajowy nie badał jej, lecz uwzględnił.

Podam więc pod głosowanie poprawkę p. hr. Lasockiego, aby w wniosku komisji opuścić słowa „zbadania i możliwego“. Kto popiera poprawkę p. hr. Lasockiego, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Poprawka nie jest na-

leżycie poparta. Podam więc pod głosowanie wniosek komisji. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Jakóba Mühlbauera dzierżawcy dochodów mytnicznych w Jarosławiu, o stosowne wynagrodzenie szkód poniesionych a mianowicie o wynagrodzenie szkody za rok 1887 a według uznania i za rok 1888. Sprawozdawca p. Siczynski ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Siczynski (czyta):
L. s. 467 p. 375.

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Jakóba Mühlbauera dzierżawcy dochodów mytnicznych w Jarosławiu, o stosowne wynagrodzenie szkód przy dzierżawie myt Jarosławskich poniesionych, a mianowicie o wynagrodzenie szkody za rok 1887 według uznania Wysokiego Sejmu, zaś za rok 1888 o przyznanie wynagrodzenia w ilości 2.000 zł.

Wysoki Sejmie!

Według przedłożonego kontraktu z daty Jarosław dnia 24. Grudnia 1885 wydzierzałwił petent Jakób Mühlbauer dochody z myta pobieranego na drodze krajowej Bełzecko-Jarosławskiej, a mianowicie na stacyi w Jarosławiu, Bełzcu, Płazowie, Cieszanowie, Oleszycach i Wulce zapałowskiej od Wydziału krajowego na lat trzy tj. na czas od 1. Stycznia 1886 do 31. Grudnia 1888 za czynszem rocznym w ilości 13.800 zł.

W petycji swej twierdzi proszący, że w Płazowie wybudowano stację kolejową przed stacją mytniczą, wskutek czego fury dojeżdżające do kolei nie przejeżdżają przez rogatkę i rogatkowego nie płacą, tak iż stacya ta według twierdzeń proszącego obecnie prawie żadnego nie przynosi dochodu. Dalej twierdzi petent, że także i dochód na stacyi Jarosław znacznie się zmniejszył, albowiem obecnie według wywodów proszącego, wskutek otwarcia kolei Bełzecko-Lwowskiej, cały transport drzewa i w ogóle cały ruch z okolic Bełzeckich, jakoteż z Narola, Cieszanowa itd. skierowany jest na trakt kolei Bełzecko-Lwowskiej jako dogodniejszy i tańszy.

Wreszcie podnosi petent, że na ubytek frekwencji przy rogatce Jarosławskiej wpłynęły także dwa mosty rządowe w Leżachowie i Trynczy zbudowane i do bezpłatnego publicznego użytku oddane, albowiem obecnie ruch ze Sienawy skierowanym został zamiast do Jarosławia

na Leżachów, a z Leżajska na Trynczę, z kąd dopiero cały ruch obraca się do Przeworska, zostawiając Jarosław na uboczu i powyższymi wywodami i okolicznościami usiłuje petent prośbę swą o przyznanie odszkodowania usprawiedliwić. Gdyby wszystkie powyższe okoliczności przez petenta przywiezione były prawdziwe, komisya petycyjna na razie nie byłaby w możności uwzględnienia prośby petenta, gdyż takowa przedstawia się obecnie bezwarunkowo jako przedwczesna. Według natury rzeczy, tudzież przepisów §. 1.293 powsz. ustawy cyw. austr. może się domagać wynagrodzenia szkody tylko ten, który szkodę istotnie już poniósł, lub który stojąc się do konkretnego wypadku wskutek zaszczości i faktów kontraktem dzierżawy nieprzewidzianych, na szkody i straty materyalne już został narażonym. W podaniu swem domaga się petent przyznania wynagrodzenia w ilości 2.000 zł. za rok 1888 a więc za czasokres, który jednak wcale jeszcze nie począł biegać i za który czasokres wynik materyalny z pomienionego stosunku dzierżawnego petentowi w ogóle wcale nie jest znanym.

Proszący domaga się wprawdzie także wynagrodzenia odszkodowania za rok 1887, według uznania Wys. Sejmu, lecz i ta prośba na razie nie może być uwzględniona, albowiem pominiawszy tę okoliczność, że petent wcale nie podaje wysokości szkody jaką w roku 1887 na rzeczonej dzierżawie miał ponieść, możebność nie jest wykluczoną, że niby poniesione straty w roku 1887 zyskami i dochodami z roku 1886 lub z roku 1888 będą w zupełności pokryte, — którato możebność tembardziej musi być uwzględniona, że petent wcale nie twierdzi, jakoby w roku 1886 tj. w pierwszym roku trwania dzierżawy na przedmiocie dzierżawnym jakiegokolwiek bądź był w ogóle poniósł szkody lub straty; żądanie petenta jest więc w obydwu kierunkach na razie bezwarunkowo przedwczesne, dlatego komisya petycyjna wnosi:

Nad petycją Jakóba Mühlbauera o przyznanie stosownego wynagrodzenia szkód przy dzierżawie myt Jarosławskich, a mianowicie o wynagrodzenie szkody za rok 1887 według uznania Sejmu, zaś za rok 1888 o przyznanie wynagrodzenia w kwocie 2.000 zł. jako na razie przedwczesną, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji ks. Teofla Podlaszeckiego, o zapomogę. Sprawozdawca p. ks. Siczyński ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Siczyński (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji ks. Teofila Podlaszeckiego gr. kat. plebana w Pruchniku, o udzielenie wynagrodzenia z funduszu krajowego z powodu strat dotkliwych w inwentarzu żywym poniesionych.

Wysoki Sejmie!

Ksiądz Teofil Podlaszecki gr. kat. proboszcz w Pruchniku twierdzi w swej petycji, że w miejscu jego siedziby plebańskiej t. j. w Pruchniku od 28 lat rok rocznie pojawia i szerzy się śród bydła choroba śledziony i że z powodu choroby tej petent postradał już 68 sztuk bydła, którego wartość oblicza na kwotę 6.000 złr. — dodając, że mimo starań i zabiegów weterynarzy, choroby tej w swych budynkach gospodarskich nie może wykorzezić. — Twierdzenia petenta poparte są po części świadectwem urzędu gminnego w Pruchniku z 6. Grudnia 1887 do petycji dołączonem.

Z uwagi, że w razie stwierdzenia okoliczności w petycji przywiezionych, proszący wyjątkowo zasługuje przynajmniej na częściowe wynagrodzenie strat i szkód bez winy petenta poniesionych:

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm krajowy raczy uchwalić:

„Petycję ks. Teofila Podlaszeckiego gr. kat. proboszcza w Pruchniku, o udzielenie wynagrodzenia z powodu poniesionych strat w inwentarzu żywym, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji petycyjnej, przez p. sprawozdawcę odczytany, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpany.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wys. Izby, że udzieliłem 8-dniowego urlopu p. Zdzisławowi hr. Tyszkiewiczowi. Następnie wpłynęło podanie o urlop dwutygodniowy z Karlsbadu (czyta):

Ekscelencyo!

Nie mogąc przerwać tutaj kuracyą, upraszam o urlop dwutygodniowy.

Z wysokiem poważaniem
sługa uniżony

Edward Zawidowski Weissman w. r.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za udzieleniem p. Weissmanowi dwutygodniowego urlopu, raczy rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Posiedzenie następne odbędzie się jutro o godzinie 11. rano z następującym porządkiem dziennym:

Porządek dzienny

31. posiedzenia, 5. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Piątek dnia 14. Września 1888. o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego o petycji Zwierzchności gminnej Chyrowa, względem wydzielienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starejsoli i c. k. Starostwa w Staremmieście, a przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Dobromilu.

Sprawozdawca p. Rybicki.

2. Sprawozdanie komisji prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego o petycjach gmin i obszarów dworskich Trójcy, Łodzinki górnej i dolnej, Jamny górnej i dolnej, w sprawie przeniesienia ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Birczy i c. k. Sądu obwodowego w Sanoku, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dobromilu i c. k. Sądu obwodowego w Przemyśle.

Sprawozdawca p. Rybicki.

3. Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy i obszaru dworskiego w Jureczkowej, względem przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Birczy,

do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dobromilu.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku Wydziału krajowego, w sprawie petycji gmin Łągiewniki, Borek Fałęcki i Jugowice, względem wyłączenia ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Skawinie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podgórzu.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

5. Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy i obszaru dworskiego w Torskiem, względem przeniesienia ich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Zaleszczykach, do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Tłustem.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

6. Sprawozdanie komisji bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego w dziale pożyczek komunalnych, tudzież uzupełnienia postanowień w dziale hipotecznym.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

8. Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie konwersyi pożyczek 5% zaciągniętych w galicyjskiej Kasie oszczędności na budowę Kulparkowską i budowę pralni przy szpitalu lwowskim.

Sprawozdawca p. Goldman.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z czynności Dep. II. Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1886 do 30. Czerwca 1887.

Sprawozdawca p. Gross.

Niektóre z powyższych sprawozdań nie są jeszcze wydrukowane, zarządzą jednak natychmiastowe ich wydrukowanie i rozesłanie Szanownym pp. posłom.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. min. 20 po południu).

